

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 10 (2014)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Krzesiny i Kreising – między pamiętaniem a pomijaniem. Polskie miasteczko wobec historii, pamięci i rywalizacji w cierpieniu

Krzesiny and Kreising Between Remembrance and Disregard: A Small Polish Township amidst History, Memory, and Competitive Martyrdom

Danijel Matijevic
Department of Jewish Studies na McGill University, Champlain College St-Lambert

redakcja@holocaustresearch.pl

Jan Kwiatkowski

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.532
Strony/Pages: 443-461

CC BY

OPEN ACCESS

Danijel Matijevic, Jan Kwiatkowski

Krzesiny i Kreising – między pamiętaniem a pomijaniem. Polskie miasteczko wobec historii, pamięci i rywalizacji w cierpieniu

Wstęp

Krzesiny są małą dzielnicą w granicach Poznania, liczącą niewiele ponad dwa tysiące mieszkańców. Blisko pięciokilometrowy pas pól i zieleni, który odgradza Krzesiny od pierwszych budynków wielkomiejskiego Poznania, sprawia, że wyglądają raczej jak wioska niż jak dzielnica miasta.

Do Krzesin trafiliśmy w roku 2010, w trakcie badań nad obozami pracy przymusowej usytuowanymi w bliskości stolicy Wielkopolski. W czasie wojny znajdował się tu ciężki obóz pracy o nazwie Kreising, jeden z ważniejszych w okolicy, będący głównym źródłem siły roboczej dla fabryki produkującej części do samolotów oraz lotniska, zbudowanych przez Niemców w pobliżu osiedla. Indagowani mieszkańcy skierowali nas do miejsca nazywanego przez nich „obozem dla Żydów" – do położonego w sąsiedztwie zespołu ceglanych baraków postawionych na planie typowym dla obozu, które obecnie służyły za niewielki kompleks mieszkalny. Miejsce to wskazano nam jako główny teren byłego obozu pracy Kreising. Początkowo wydawało się, że mamy do czynienia z rzadkim i dość zaskakującym dla historyka odkryciem, gdyż ogromna większość obozów nazistowskich została wyburzona tuż po wojnie, zwykle w celu pozyskania materiałów do odbudowy okolicznych budynków. Po kilku miesiącach, kiedy zebraliśmy więcej materiałów, zorientowaliśmy się, że baraki nie stanowiły głównej części obozu. Były one miejscem zakwaterowania *Leistungspolen* [wydajnych Polaków], którzy pracowali na potrzeby Niemców, ale w przeciwieństwie do osób przetrzymywanych przez nazistów w ośrodkach internowania nie byli więźniami i otrzymywali wynagrodzenie. Po wojnie, kiedy Niemcy i *Leistungpolen* odeszli, baraki zostały zajęte przez polskich uchodźców; wewnątrz pobudowano ścianki działowe i baraki przekształciły się w niewielkie budynki mieszkalne.

Oprócz tego znaleźliśmy tablicę pamiątkową umieszczoną na murze szkoły, ale – co dziwne – nie zawierała ona żadnej wzmianki o obozie pracy. Upamiętniała jedynie tzw. akcję krzesińską z 1941 r., kiedy Niemcy po otrzymaniu anonimowych pogróżek zmusili Polaków z okolic Krzesin do wykonywania wielogodzinnych,

wyczerpujących ćwiczeń. Wydawało się to dziwne, że trwająca jedną noc kampania zastraszania została oficjalnie upamiętniona, a usytuowany pod bokiem, działający na pełnych obrotach obóz morderczej pracy przymusowej – nie.

Następnie natknęliśmy się na drugi pomnik – kwietnik z umieszczoną pośrodku tablicą. Ta tablica również nie zwierała wzmianki o obozie pracy, upamiętniała jedynie śmierć 21 Polaków z rejonu szkoły podstawowej w Krzesinach, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Tablica zawiera listę nazwisk pogrupowanych w cztery kategorie: żołnierzy frontowych, członków Obrony Narodowej, więźniów obozów koncentracyjnych i innych ofiar wojny. Szczególnie uderzyła nas wzmianka o obozach koncentracyjnych – na tablicy znalazło się miejsce dla upamiętnienia kilku odległych obozów koncentracyjnych, a tymczasem obóz znajdujący się tuż obok nie doczekał się żadnej informacji.

W trakcie wywiadów z okoliczną ludnością przekonaliśmy się, ku naszemu zaskoczeniu, że mieszkańcy dzielnicy jako „wspólnota pamięci" [*mnemonic community*][1] pamiętali obóz i cierpienie Żydów – niektórzy bezpośrednio, niektórzy z opowieści, a niektórzy stąd, że teren, gdzie stały baraki, nazywany był potocznie „obozem dla Żydów" – ale nie włączyli ich w sferę upamiętniania. Obóz i historia męczeństwa Żydów są w Krzesinach z n a n e, ale nie u z n a n e[2]. W artykule tym zadajemy pytanie, dlaczego tak się dzieje. By na nie odpowiedzieć, próbujemy to ograniczone terytorialnie studium przypadku, jakim jest badanie pamięci zbiorowej i upamiętniania w Krzesinach i Kreising, wyjaśnić, odwołując się do najnowszych koncepcji z zakresu studiów nad pamięcią, stosunkowo młodej interdyscyplinarnej dziedziny badań, która wciąż jeszcze nie zdefiniowała do końca własnych norm[3].

Kreising i Krzesiny w czasie drugiej wojny światowej

Obóz pracy przymusowej w Kreising

Kreising jest niemiecką wersją nazwy Krzesiny. Wprawdzie w Poznaniu przed wojną mieszkała społeczność żydowska, nie ma jednak żadnych zapisów

[1] Słowo „mnemoniczny" wywodzi się do słowa „mnemy", którym Richard Semon uznał za społeczne lub kulturowe ekwiwalenty ludzkich genów. (Słowo „mnemy" z kolei wywodzi się z greckiego *mnēmē*, oznaczającego „pamięć" lub „wspomnienie"). Termin „wspólnota mnemoniczna" został po raz pierwszy zastosowany przez socjologa Eviatara Zerubavela (por. *idem*, *Time Maps: Collective Memory and the Social Shape of the Past*, Chicago: University of Chicago Press, 2003). [W polskiej literaturze przedmiotu przyjął się termin „wspólnota pamięci" i to określenie stosujemy zamiennie ze „wspólnotą mnemoniczną" – przyp. red.].

[2] Zob. Thomas Nagel, *Concealment and Exposure*, „Philosophy & Public Affairs" 1998, t. 27, nr 1, s. 3–30, zwłaszcza s. 13–14. „Uznawanie" jest procesem dopuszczania, by to co jest „wiadome" (lub, dodajmy, pamiętane), przeszło z domeny prywatnej w sferę publiczną.

[3] Informacje o dziedzinie studiów nad pamięcią zob. Jeffrey K. Olick, Vered Vinitzky-Seroussi, Daniel Levy, *Introduction* [w:] *The Collective Memory Reader*, red. Jeffrey K. Olick, Vered Vinitzky-Seroussi, Daniel Levy, Oxford: Oxford University Press, 2011, s. 3–62.

świadczących o obecności Żydów w Krzesinach; jedyną grupę mniejszością stanowili rdzenni Niemcy, których liczebność w pierwszej połowie XX w. podlegała znacznym wahaniom i którzy całkowicie zniknęli po wojnie. Pierwszymi Żydami[4] w Krzesinach byli przywiezieni tam przez Niemców więźniowie obozu pracy przymusowej wybudowanego tu w listopadzie 1940 r. Był to obóz dla mężczyzn, w którym przetrzymywano głównie Żydów, a także – w oddzielonych częściach obozu – radzieckich jeńców wojennych i niewielką liczbę polskich „więźniów politycznych"[5]. Nazwa obozu – Kreising – pochodzi od oficjalnej niemieckiej nazwy miasta.

Początkowo obóz dostarczał robotników do budowy dróg i linii kolejowej oraz do prac o znaczeniu lokalnym, zyskał jednak na ważności w drugiej połowie 1942 r., kiedy w Krzesinach rozpoczęto dwie duże budowy – lotniska i fabryki Focke-Wulf, produkującej części do samolotów. Kreising stał się głównym dostarczycielem siły roboczej dla obu tych inwestycji i lotnisko oraz fabryka ruszyły w połowie 1943 r.

Według nielicznych ocalałych, którzy byli więźniami kilku obozów pracy, w Kreising panowały opłakane warunki. Szacuje się, że w szczytowym okresie funkcjonowania obozu, w połowie 1943 r., przetrzymywano tam 1200–1500 więźniów. Zarówno relacje byłych więźniów, jak i niemieckie raporty dla Zarządu Getta w Łodzi – skąd działające na tym terenie obozy pracy pozyskiwały większość siły roboczej – świadczą o wysokim wskaźniku umieralności[6]. Wprawdzie w obozie często przeprowadzono egzekucje przez powieszenie, ale większość zgonów była skutkiem chorób. Zmarłych grzebano na przyległych polach lub na okolicznym cmentarzu. W opowieściach miejscowej ludność powtarza się relacja o ciałach pogrzebanych pod pobliską drogą.

Kreising został zamknięty w październiku 1943 r. Wszystkich więźniów wywieziono do kompleksu obozowego Auschwitz. Pierwszy transport do Birkenau wyjechał z Kreising 12 sierpnia 1943 r.[7]

---

[4] Oczywiście słowo „Żydzi" odnosi się w tym kontekście do ludzi zaliczonych do tej kategorii przez państwo niemieckie; w większości wypadków nie sposób ustalić, jaka była ich samoidentyfikacja przed aresztowaniem.

[5] Zalman Klodavski (alias Klodowski), *In the Nazi Labor Camps* [w:] *Wloclawek Memorial Book*, New York: U.S. Wloclawek Memorial Book Committee, 1969, s. 169. Mowa tu raczej o robotnikach przymusowych niż więźniach politycznych w rozumieniu działaczy podziemia.

[6] Archiwum Państwowe w Łodzi, Gettoverwaltung [Zarząd Getta], t. IV/14. Na przykład w ciągu ostatnich dziesięciu dni sierpnia 1942 r. powieszono sześciu mężczyzn z getta w Łodzi, 13 listopada tego roku zmarło 19 mężczyzn, 19 listopada – 11; od 22 do 28 listopada zmarło 61 mężczyzn, średnio 9 dziennie.

[7] Anna Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2005, s. 232.

Akcja krzesińska

23 listopada 1941 r. około piątej nad ranem niemieccy żołnierze szli od domu do domu w Krzesinach, Krzesinkach i Szczepankowie, nakazując wszystkim mieszkańcom wychodzić na ulicę. Niemcy szukali autora anonimowego listu z pogróżkami, otrzymanego przez szefa miejscowej policji, Spitzera. Wszystkich spędzono na podwórko przy szkole w Krzesinach, oddzielono kobiety, a mężczyzn przez wiele godzin zmuszano biciem, wyzwiskami i pogróżkami do wykonywania wycieńczających ćwiczeń fizycznych. Kilka osób straciło przytomność z wyczerpania i wskutek pobicia. Kiedy stało się jasne, że nikt nie przyzna się do autorstwa i nikt nie zadenuncjuje autora, Niemcy próbowali znaleźć osobę, która napisała list, porównując zebrane próbki pisma, ale i ta metoda zawiodła. Niemiecka akcja trwała do godz. 2 po południu, po czym wszystkich wypuszczono. Z tego, co wiadomo, nikt w jej wyniku nie stracił życia ani nie doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu.

25 listopada 1945 r. – w czwartą rocznicę akcji krzesińskiej i sześć miesięcy po zakończeniu wojny – na murze szkoły[8] w Krzesinach odsłonięto tablicę pamiątkową. Na szkolnym podwórku, gdzie Niemcy torturowali okoliczną ludność, odbyła się uroczystość, do zgromadzonych przemówił dyrektor szkoły Franciszek Jesionowski, odczytano list otwarty urszulanek z pobliskiego klasztoru, odśpiewano hymn narodowy. Pod tablicą, wykonaną przez miejscowego rzeźbiarza, p. Jędrzejewskiego ze Szczepankowa, zakopana została butelka z listą nazwisk wszystkich prześladowanych Polaków. Napis na tablicy głosi:

> Dnia 23.11.1941 r./podczas najazdu niemieckiego/na Polskę,/pędziła policja/hitlerowska na to miejsce/bezbronną ludność polską/Krzesin, Krzesinek/i Szczepankowa. Przez osiem/godzin pastwili się rozbestwieni/oprawcy w ohydny sposób nad/nami. Zbici i sponiewierani/przecierpieliśmy to upokorzenie/i straszne katusze w milczeniu/dla Polski z wiarą w nadejście/dnia sprawiedliwości./Ktokolwiek staniesz przed tą tablicą, zawołaj z nami./Cześć i chwała wiernym/synom Ojczyzny!/Wieczna hańba i zguba/barbarzyńcom![9]

Druga tablica, ufundowana przez „rejon szkoły" w Krzesinach, została ustawiona 9 maja 1975 r. na kwietniku przed podwórkiem szkolnym. Wymienia ona nazwiska – razem z datą urodzin, miejscem zamieszkania oraz datą, miejscem i okolicznościami śmierci – 21 Polaków z okolic szkoły podstawowej w Krzesinach, którzy stracili życie w czasie wojny[10].

[8] Obecnie mieści się tam przedszkole – przyp. red.

[9] Tablica upamiętniająca „akcję krzesińską", wmurowana 25 XI 1945 r.

[10] Tablica wmurowana 9 V 1975 r.

Krzesiny i Kreising: pamięć o drugiej wojnie światowej

W dzielnicy Krzesiny wciąż są obecne ślady obozu pracy, który tu istniał w czasie drugiej wojny światowej. Wspomniane wcześniej osiedle ceglanych baraków, będące dawniej kompleksem mieszkalnym dla *Leistungspolen*, jest nazywane przez miejscowych „obozem dla Żydów", a jego mieszkańcy przezywani są „żydami". Sposób, w jaki przeszłe męczeństwo Żydów jest obecne w Krzesinach, nie różni się zatem od sposobu, w jaki Żydzi są w ogóle obecni we współczesnej polskiej pamięci: miejscowa ludność pamięta o cierpieniu Żydów, ale ta pamięć jest „marginalna" [*side-memory*], i co więcej, jest wykoślawiona.

Istnieje ewidentny rozdział między dzisiejszą pamięcią lokalną [*local memory*] o obozie a pamięcią lokalną sprzed kilkudziesięciu lat. Dziś[11], jak wynika z naszych wywiadów, większość miejscowych jest przekonana, że teren „obozu dla Żydów" jest główną lokalizacją[12] dawnego obozu pracy Kreising, tymczasem zeznania złożone przez mieszkańców w 1968 r., a następnie w 1973 r. pokazują, że tutejsi Polacy, nawet jeśli niewiele wiedzieli o obozie, byli w stanie poprawnie go umiejscowić.

Co do źródeł pisanych, w lokalnych publikacjach rzadko pojawiają się wzmianki o obozie pracy Kreising. Jeśli nawet się pojawiają, to ich język jest rzeczowy, a ton obojętny; opisy akcji z listopada 1941 r. są nie tylko dłuższe, lecz także dużo bardziej szczegółowe i emocjonalne[13]. Poza tym w obu wypadkach relacje zawierają czasem błędy faktograficzne[14]. Nie lepiej wygląda sytuacja

[11] Analiza współczesnej pamięci zbiorowej w Krzesinach opiera się przede wszystkim na materiałach, które zebraliśmy w Krzesinach w 2010 i 2011 r.; obserwacje poczynione podczas ostatnich wizyt wskazują, że do czasu, kiedy zaczęliśmy pisać ten artykuł (2013 r.), sytuacja w zasadzie nie uległa zmianie, dlatego zdecydowaliśmy się używać słowa „dziś".

[12] Wywiady z Romanem Silskim, Zygmuntem Gruszczyńskim, p. Przybylskim i anonimowymi rezydentami Krzesin; maj 2010–maj 2011 r.; niepublikowane nagrania wideo w posiadaniu autorów.

[13] Marek Marciniak, *Krzesiński kościółek w stylu norweskim. Historia, miejsce kultu, zabytek*, Poznań: Wydawnictwo ALBUS Waldemar Wierzba, 2008. Tekst został opublikowany z okazji 50-lecia parafii rzymskokatolickiej Poznań-Krzesiny, zawiera przewodnik turystyczny. Zob. też Andrzej Karaś, *Odkryte karty historii: Dzieje Krzesin i okolicy*, Poznań 1994. Jest to broszura poświęcona historii Krzesin, napisana przez miejscowego historyka. Co interesujące, autorzy obu tych publikacji, mając łatwy dostęp do świadków opisywanych wydarzeń historycznych, czerpali informacje wyłącznie ze źródeł wtórnych – być może ze względu na założoną zawodność zeznań naocznych świadków i przez szacunek dla słowa drukowanego. W ten sposób zeznania naocznych świadków dotarły do lokalnej społeczności okrężną drogą: zeznanie → archiwum → profesjonalny historyk → lokalny historyk → społeczność lokalna.

[14] Niepoprawny opis znajdujemy np. w Czesław Knoll, *Miejsca upamiętnienia ofiar hitlerowskiej okupacji w województwie poznańskim*, „Kronika Wielkopolski" 1985, nr 1, s. 231. Autor łączy w jedno informacje z dwóch krzesińskich tablic pamiątkowych, sugerując, że w Krzesinach podczas akcji zginęło 21 osób; dzień, kiedy przeprowadzono akcję, nazywa nawet „krwawą niedzielą" i utrzymuje, że tablica z 1975 r. została umieszczona na miejscu egzekucji. Budzi to tym większe zdumienie, że Czesław Knoll był sekretarzem Miejskiego

w Internecie. Na przykład w artykule o Krzesinach zamieszczony w polskiej edycji Wikipedii jest wzmianka o „krwawej Akcji krzesińskiej", natomiast nie wspomina się ani słowem o obozie pracy Kreising, który był bez wątpienia bardziej krwawy[15]. Wyniki wyszukiwania pokazują, że w słowo „Kreising" pojawia się w polskiej Wikipedii w czterech artykułach. Dwa dotyczą produkowanych tam niemieckich myśliwców, ale nie wspominają o obozie pracy, którego więźniowie zbudowali fabrykę samolotów, a jedynie wymieniają Kreising jako niemiecką nazwę geograficzną[16]. To samo dotyczy trzeciego artykułu, na temat kościoła protestanckiego w Krzesinach[17]. Jedynie czwarty artykuł, poświęcony historii Żydów z Turka, wymienia obóz pracy jako miejsce, gdzie przetrzymywano część Żydów z tej miejscowości[18].

Złożony charakter pamięci zbiorowej osiedla znalazł odzwierciedlenie w relacji Romana Silskiego, miejscowego Polaka urodzonego w 1915 r. Silski został wzięty do niewoli podczas niemieckiej inwazji na Polskę w 1939 r. i resztę wojny spędził jako jeniec. Wrócił do Krzesin po wojnie, mniej więcej półtora roku po likwidacji Kreising. Bardzo chętnie zgodził się na rozmowę o „.obozie dla Żydów", bez oporów przystał na kilkugodzinny, formalny wywiad. Silski mieszkał w miejscowości, gdzie cała ludność była świadkiem istnienia obozu pracy – nim nastało nowe pokolenie, które błędnie go umiejscowiło – a mimo to nie miał pojęcia, gdzie naprawdę znajdował się obóz; był przekonany, że ceglane baraki stały na głównym terenie „obozu dla Żydów"[19]. Jeśli dodamy do tego błędne umiejscowienie Kreising przez przedstawicieli nowego pokolenia, okazuje się, że mimo ewidentnej otwartości mieszkańców Krzesin na rozmowę z badaczami z zewnątrz, obóz nie był przedmiotem ich szczególnego zainteresowania ani rozmów, co najwyżej odgrywał rolę lokalnej ciekawostki.

Spośród mieszkańców, z którymi ostatnio przeprowadzono wywiady, tylko dwaj podali inne umiejscowienie obozu. Zygmunt Gruszczyński i p. Przybylski byli równolatkami, w roku 1939 r. mieli po osiem lat; jako lokalizację obozu obaj wskazali pole w pobliżu lotniska, ciągnące się w kierunku wsi Piotrowo. Potwierdzili też, iż większość krzesinian błędnie uważa, że ceglane baraki stanowią główny teren obozu pracy Kreising[20].

Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, zajmującego się upamiętnianiem.

[15] Hasło „Krzesiny", http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzesiny (dostęp 14 VII 2013 r.).

[16] Hasło „Focke-Wulf Ta 152", http://pl.wikipedia.org/wiki/Focke-Wulf_Ta_152, oraz także „Focke-Wulf Ta 154", http://pl.wikipedia.org/wiki/Focke-Wulf_Ta_154 (dostęp 14 VII 2013 r.).

[17] Hasło „Kościół Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej w Poznaniu", http://pl.wikipedia.org/wiki/Kościół_Matki_Boskiej_Królowej_Korony_Polskiej_w_Poznaniu (dostęp 14 VII 2013 r.).

[18] Hasło „Historia Żydów w Turku", http://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_Żydów_w_Turku (dostęp 14 VII 2013 r.).

[19] Wywiad z Romanem Silskim, Krzesiny, 13 V 2010 r.

[20] Wywiady z Zygmuntem Gruszczyńskim i p. Przybylskim, Krzesiny, 30 III 2011 r.

Tymczasem, jak już wspominaliśmy, wszyscy świadkowie, którzy zeznawali na temat Kreising w 1968 i 1973 r., pamiętali faktyczną lokalizację obozu – pole od strony Piotrowa. Ich zeznania były częścią materiału dowodowego zebranego w trakcie polskiego dochodzenia w sprawie Kreising. Wszczęto je na wniosek Dawida Rozencwajga, zamieszkałego we wsi Makowiska, w gminie Pajęczno, o stwierdzenie zgonu jego brata Noacha Rozencwajga, który wedle świadectwa współwięźnia, Elukina Lewenhofa, zmarł w Kreising. Przebieg dochodzenia świetnie ilustruje nieudolność powojennych władz polskich i ich brak zainteresowania zbrodniami na Żydach popełnionymi na ziemiach polskich w czasie Zagłady. Stwierdzenie zgonu brata wydano Rozencwajgowi w 1946 r., ale śledztwo w sprawie Kreising rozpoczęło się dopiero w 1968 r. Po przesłuchaniu trzech świadków sprawa trafiła na półkę. W roku 1973 nowy prokurator, Marian Świtoński, zarządził kolejną serię przesłuchań świadków. W tym samym roku po ustaleniu nazwisk dwóch podejrzanych o dokonywanie „przestępczej eksterminacji Żydów w obozie w Krzesinach" – komendanta obozu żydowskiego w Krzesinach Heinricha Hejcika i wyższego radcy Starostwa Poznańskiego Harry'ego Siegmunda – prokurator odnotował, że miejsce zamieszkania tych osób jest nieznane, i sprawa została zamknięta. Pod koniec 2012 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu wznowiła sprawę jako część szczegółowego dochodzenia dotyczącego obozów działających w okolicach Poznania[21].

Co się tyczy samych więźniów obozu i kontaktów z nimi, relacje wszystkich świadków z 1968 i 1973 r. wskazywały, że zdawali sobie sprawę z istnienia obozu i żydowskich więźniów. Żaden ze świadków nie przypominał sobie, żeby widział sceny bicia lub zabijania Żydów przez Niemców. Większość nie była w stanie podać żadnych szczegółowych informacji – nie wiedzieli, że w obozie znajdowali się radzieccy jeńcy wojenni, wspominali jedynie o Żydach. Z relacji świadków nieodmiennie przebijał brak zainteresowania obozem i warunkami życia więźniów. Na przykład mówiąc o pracujących Żydach, nie stosowali określeń „wykorzystywani", „wykonujący przymusową pracę" albo po prostu „pracujący", zamiast tego większość używała słowa „zatrudnieni", które charakteryzuje zwyczajną relację pracodawca–pracownik.

Ewidentnie przypominali sobie, że widzieli pracujących lub maszerujących do pracy więźniów. Zygmunt Gruszczyński wspomina, że zbliżał się do miejsc, gdzie pracowali Żydzi, i kiedyś zobaczył zupę, którą im dano; powiedział, że była to niemal sama woda. Gruszczyński określił obóz jako miejsce najgorszego okrucieństwa. Pewnego razu – powiedział – Niemcy zmusili ojca, żeby powiesił własnego syna[22].

[21] Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu (dalej OKŚZpNP Po), dawna sygn. III Ds. 1/68; obecna sygn. Sn. 12/19/73 98/63, t. 2, Akta dotyczące obozu żydowskiego Poznań-Krzesiny-Piotrowo (łącznie z Fabryką Focke-Wulf), k. 24–41.

[22] Wywiad z Zygmuntem Gruszczyńskim, Krzesiny, 30 III 2011 r.

Michał P. obrabiał pole w pobliżu obozu i pamięta, że kilka razy widział wywożone z obozu trumny; z więźniami nie miał kontaktu, ponieważ było to zabronione[23].

Dom rodziców Anny F. znajdował się przy drodze, którą więźniowie maszerowali z obozu do pracy. Ona sama pamięta, że wielokrotnie widziała Żydów, którzy przychodzili do ich domu w poszukiwaniu jedzenia. Pamięta, że z nimi rozmawiała; raz usłyszała, że w obozie powieszono trzech Żydów; przypomina sobie, że rozmawiała z polskimi, niemieckimi i belgijskimi Żydami, często widziała kolumnę obdartych Żydów idących do pracy, wystraszonych, wygłodzonych i wynędzniałych. Zeznała również, że jej siostra chowała pod oznaczonymi kamieniami jedzenie dla więźniów; okazywała troskę, jej opisy były dokładniejsze, poinformowała, że po zamknięciu obozu więźniowie mieli trafić do Auschwitz[24].

W porównaniu z zeznaniem Anny zeznanie jej matki, Antoniny F., pozostawia wrażenie obojętności. Potwierdziła ona, że Żydzi przychodzili do jej domu, prosząc o żywność. Przypomniała też sobie, że żydowscy więźniowie wykonywali prace krawieckie i szewskie dla polskiej ludności; zeznała, że zamówiła palto dla syna, ale nie zapłaciła za nie, bo Żydzi używali jej maszyny[25].

Józefa R. wspominała, że dawała kartofle Żydom, którzy często nagabywali ją i innych pracujących w polu, prosząc o jedzenie. Przyznała, że raczej nie interesowała się obozem, ciężko pracowała, bo musiała sama opiekować się dziećmi[26].

Ignacy M. pracował na miejscowym cmentarzu i zapamiętał Żydów, którzy przychodzili z obozu, żeby grzebać swoich zmarłych. Stwierdził, że często miał styczność z Żydami, gdyż był zawsze obecny przy pogrzebach. Jego zdaniem, ciała zmarłych świadczyły o tym, że nie zostali od razu zabici, lecz raczej umierali z głodu i wycieńczenia. Często dawał jedzenie Żydom, którzy kopali groby, zauważył, że mówili płynnie po polsku. Żydzi szyli dla tutejszej ludności oraz świadczyli usługi szewskie i fryzjerskie, zwłaszcza w niedzielę. Polacy płacili komendantowi obozu, ale też dawali trochę żywności więźniom; pewnej niedzieli sam wybrał się do obozu, żeby podzelować pantofle. W obozie zobaczył szubienicę na sześć osób, ale nie widział nikogo powieszonego[27].

Helena K. nigdy nie widziała obozu, zeznała jednak, że dwa razy widziała Żydów zatrudnionych przy kopaniu kanałów; nigdy nie podeszli do niej, żeby poprosić o jedzenie[28].

Zeznania większości miejscowych Polaków zdradzają niski poziom zainteresowania więźniami Kreising. Ich wspomnienia wskazują jednak, że miejscowi

[23] OKŚZpNP Po, dawna sygn. III Ds. 1/68; obecna sygn. Sn. 12/19/73 98/63, t. 2, Akta dotyczące obozu żydowskiego Poznań-Krzesiny-Piotrowo (łącznie z Fabryką Focke-Wulf), Przesłuchanie Michała P., 18 X 1973 r., k. 9–11.

[24] *Ibidem*, Przesłuchanie Anny F., 19 X 1973 r., k. 12–14.

[25] *Ibidem*, Przesłuchanie Antonin F., 8 XI 1973 r., k. 20–21.

[26] *Ibidem*, Przesłuchanie Józefy R., 24 X 1973 r. k. 15–16.

[27] *Ibidem*, Przesłuchanie Ignacego M., 25 X 1973 r., 17–19.

[28] *Ibidem*, Przesłuchanie Heleny K., 8 XI 1973 r., k. 22–23.

mieli styczność z więźniami, nawet jeśli w ograniczonym stopniu. Nie ma wątpliwości co do tego, że miejscowi Polacy byli świadomi obecności Żydów.

Krzesiny i Kreising: dynamika pamięci

W komunistycznej Polsce tak jak w większości krajów komunistycznych upamiętnianie martyrologii drugiej wojny światowej z zasady skupiało się na „ofiarach faszyzmu", a nie na konkretnych grupach. Zgodnie z tą tendencją odrębne wojenne wspomnienia dotyczące cierpień Żydów, Polaków i innych grup zamieszkujących przedwojenną Polskę były spychane w obszar większej, zrównującej wszystko, oficjalnej pamięci zbiorowej, gdzie „hitlerowskie okrucieństwo" było ogólną, doświadczaną przez wszystkich formą prześladowania. Na przykład do 1989 r. przewodniki i tablice pamiątkowe w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau (wówczas Oświęcim-Brzezinka) wymieniały ofiary nazistów według kraju ich pochodzenia, przez co słowo „Żyd" było wykluczone z listy ofiar[29], „Polska" zaś sytuowała się na samej górze. Zaliczenie niemieckich przestępstw przeciwko różnym grupom do uogólnionej kategorii przestępstw przeciwko „Polsce" służyło też jako narzędzie legitymizacji powojennej ekspansji Polski na zachód, na dawne tereny niemieckie, oraz masowego wysiedlania rdzennych Niemców z nowo pozyskanych terenów[30].

W Krzesinach jednak dzieło upamiętnienia cechowała bardzo duża konkretność – nie chodziło o uogólnione cierpienia „ofiar faszyzmu", ale o upamiętnienie akcji krzesińskiej i 21 nieżyjących Polaków. W tym wypadku można by odnieść wrażenie, że okrutny obóz Kreising został „zapomniany", że doszło do czegoś, co według takich badaczy jak Aleida Assmann jest całkowicie naturalne: „To nie pamiętanie, ale zapominanie jest czymś normalnym w kulturze i społeczeństwie. Pamiętanie oznacza negację zapominania i z reguły wymaga wysiłku, sprzeciwienia się czasowi"[31].

Kreising nie został jednak zapomniany. Żydowskie cierpienie jest wciąż obecne w pamięci zbiorowej mieszkańców Krzesin, być może nawet bardziej niż akcja czy sąsiedzi, którzy zginęli w czasie wojny. Obóz bowiem jest regularnie przywoływany, kiedy mowa o tamtejszym osiedlu – „obozie dla Żydów", i jego polskich mieszkańcach – „żydach". Ponadto rozpowszechnione jest przekonanie, że pod drogą, która zbudowali więźniowie obozu, pogrzebane są żydowskie ciała. Wydaje się więc, że w Krzesinach nie mamy do czynienia ze zjawiskiem

[29] Iwona Irwin-Zarecka, *Frames of Remembrance: The Dynamics of Collective Memory,* New Brunswick, NJ: Transaction Publishers, 1994, s. 118–119.

[30] Michael C. Steinlauf, *Bondage to the Dead: Poland and the Memory of the Holocaust,* Syracuse: Syracuse University Press, 1997, s. 68 [wyd. polskie: *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa: Cyklady, 2001, s. 85 – przyp. red.].

[31] Aleida Assmann, „Forms of Forgetting", referat wygłoszony na Ars Electronica Festival for Art, Technology and Society, Linz, Austria, 5–9 IX 2013 r.

„zbiorowego zapominania" [*collective forgetting*] czy też „zbiorowego ignorowania" [*collective ignoring*][32], skoro miejscowi Polacy pamiętają cierpienia Żydów, odwołują się do nich w swojej współczesnej przestrzeni i nie wzbraniają się przed rozmową na ten temat. Nie mamy też do czynienia ze zjawiskiem, które Ruth Ellen Gruber nazywa „anulowaniem pamięci" [*cancellation of memory*][33], skoro nie ma dowodów na to, by próbowano celowo zatajać wspomnienia o żydowskim cierpieniu.

W Polsce bez wątpienia często dochodziło do intencjonalnego przemilczania martyrologii Żydów – na co wskazują choćby wspomniane przewodniki sprzed 1989 r. oraz wykluczające Żydów z listy ofiar napisy na tablicach pamiątkowych w muzeum Auschwitz. Czy jednak należy uznać ten model za paradygmatyczny dla wszystkich przypadków selektywnego upamiętniania w Polsce? Badania, które przeprowadziliśmy w Krzesinach, wskazują na coś innego. W ich świetle wydaje, że do głosu dochodzi nie tyle polityka celowego przemilczania, ile raczej zjawisko, które nazwaliśmy „zbiorowym pominięciem" [*collective disregard*], polegające na pomijaniu cierpień Innego, do czego dochodzi bez wyraźnej intencji [*without clear intent*]. Pojęcie to jest pokrewne temu, co Aleida Assmann określiła jako „zapominanie automatyczne" [*automatic forgetting*] i „zapominanie selektywne" [*selective forgetting*], oznaczające zmiany w pamięci zbiorowej, które nie są ani wrogie, ani przychylne, ale neutralne. Są częścią „zapominania jako filtru" – kategorii z zakresu teorii zbiorowego zapominania Assmann, zdefiniowanej przez badaczkę jako konieczny komponent ludzkiej pamięci, który pozwala zredukować złożoność przeżytej przeszłości i umożliwia zapanowanie nad nią[34]. Zamierzamy jednak wykazać, że nasze pojęcie „zbiorowe pomijanie"

[32] Irwin-Zarecka, *Frames of Remembrance*…, s. 119.

[33] Ruth Ellen Gruber, *Virtually Jewish: Reinventing Jewish Culture in Europe*, Berkeley: University of California Press, 2002, s. 78.

[34] Por. Assmann, „Forms of Forgetting". Dla wygody czytelnika zrekapitulujemy teorię społecznych i kulturowych ram zapominania Aleidy Assmann: (1) „zapominanie jako filtr" – kategoria „neutralnego zapominania", obejmująca następujące zjawiska: (a) „zapominanie selektywne" – pojęcie, którego naturalną opozycją jest „pamięć selektywna"; ze względu na ograniczoną pojemność pamięci jednostki i społeczności bezustannie dokonują selekcji, decydując, które części przeszłości mają zostać zapamiętane, a które zapomniane; podstawą jest to, co Maurice Halbwachs nazwał ramami społecznymi pamięci, które odsiewają istotne wspomnienia od nieistotnych; (b) „zapominanie automatyczne" – normalny proces, w którego trakcie pewna część wydarzeń z życia codziennego pogrąża się w niepamięci; w jego skład wchodzi „zapominanie społeczne" (zmiany pamięci powiązane ze zmianą pokoleń) i „usuwanie materialne" [*material disposal*] (kiedy materialne ślady przeszłości są usuwane, zastępowane lub przechodzą transformację i stają się czymś nowym); (c) „zapominanie zachowujące" – proces, w którym instytucje społeczne, takie jak archiwa, biblioteki czy muzea, zachowują wybrane fragmenty przeszłości, nieuznawane w danym momencie za użyteczne czy konieczne dla społeczeństwa, ale dzięki ich zachowaniu mogą zostać wskrzeszone w przyszłości. Zgodnie z teorią Aleidy Assmann w dynamice pamięci kulturowej przejawia się współzależność między „kanonem" (*canon*, pamięcią aktywnie używaną i rozpowszechnianą,

nie jest równoważne ani „zapominaniu automatycznemu", ani „zapominaniu selektywnemu". Przeszłość obozu pracy przymusowej w Krzesinach po prostu n i e została zapomniana – ani automatycznie, ani w żaden inny sposób. Odniesienia do obozu są, jak już wspominaliśmy, stale obecne we współczesnym życiu społecznym dzielnicy, gdzie całe osiedle nazywane jest „obozem dla Żydów", a mieszkający tam krzesinianie – „żydami". Poza tym miejscowi z reguły otwarcie i chętnie podejmują rozmowy o obozie i żydowskich więźniach. To oni poinformowali nas – postronnych badaczy – o barakach, zaprowadzili do nich, wpuścili do środka, oprowadzili po okolicy i naprowadzili na ślad zdewastowanej stacji kolejowej oraz używanego przez Niemców bunkra. W tym wypadku zatem nie mamy do czynienia z „zapominaniem" ani z „ignorowaniem". To, że w Krzesinach nie poczyniono starań, by upamiętnić obóz i ludzi, którzy w nim cierpieli, da się – naszym zdaniem – precyzyjniej określić terminem „pomijanie" [*disregard*].

To prawda, że upamiętnienie trwającej jedną noc akcji zastraszania i jednoczesny brak jakiejkolwiek wzmianki na temat dużo potworniejszego obozu pracy trzeba uznać za co najmniej zaskakujące. Jak w tym kontekście można wytłumaczyć milczenie? To pewne, że w dynamice pamięci zbiorowej zdarzenia moralnie podejrzane są zapominane albo pomijane, ale w Krzesinach pamięć o obozie pracy nie jest obciążona moralnie. Mieszkańcy Krzesin uważają, że nie mają nic wspólnego z nazistowskim obozem. Przed wojną nie było w tej okolicy

---

Funktionsgedächtnis) i „archiwum" (*archive*, pamięcią bierną, *Speichergedächtnis*); (2) „zapominanie jako broń" [*forgetting as a weapon*]: kategoria „zapominania negatywnego", w której skład wchodzą następujące zjawiska: (a) „zapominanie agresywne, niszczące i represyjne" [*aggressive, destructive and repressive forgetting*] – proces wymuszonego, intencjonalnego zapominania nacelowanego na konkretne fragmenty przeszłości, które z perspektywy obecnych społecznych ram pamięci są postrzegane jako zagrażające lub niepożądane; (b) „zapominanie obronne i wywołane poczuciem współwiny" [*defensive and complicit forgetting*] – proces nacelowanego zapominania, stosowany często do ochrony sprawców przestępstw (np. niszczenie dowodów zbrodni przez upadające rządy); jak podkreśla Assmann, kluczowym elementem tego typu zapominania jest milczenie: „milczenie obronne" [defensive silence], którego nagminnie dopuszczają się sprawcy przestępstw, „milczenie symptomatyczne" [*symptomatic silence*], które często można zauważyć u straumatyzowanych ofiar, i „milczenie wywołane poczuciem współwiny" [*complicit silence*], gdzie aktualne, społeczne ramy pamięci i tabu społeczne powodują poczucie współwiny za przemilczanie dawnych zbrodni; zapominania; i (3) „zapomnianie jako początek nowego, wspólna droga ku przyszłości" [*forgetting as "beginning anew, common orientation toward the future"*] – kategoria „zapominania pozytywnego", obejmującego takie zjawiska, jak: (a) „zapominanie „konstruktywne" [*constructive forgetting*] – proces używania zapominania jako narzędzia mierzenia się z trudną przeszłością, aby zostawić ją za sobą i zacząć od nowa; (b) „zapominanie terapeutyczne" [*therapeutic forgetting*] – pojęcie będące odwrotnością „pamiętania przemijającego" [*transitory remembering*], „pamiętanie, żeby zapomnieć", które pomaga uporać się z traumatyczną przeszłością, np. Arystotelesowskie pojęcie *katharsis*, spowiedź praktykowana przez niektóre odłamy chrześcijaństwa, freudowska psychoanaliza czy ustanowienie instytucji nazywanych komisjami prawdy i pojednania.

Żydów, toteż milczenie na temat żydowskiej martyrologii trudno przypisać czynnikom występującym w wielu innych miejscowościach w Polsce – bezpośredniemu doświadczeniu przedwojennych konfliktów pomiędzy grupami bądź wrogości wobec powracających Żydów. Poza tym nawet gdy Polacy w jakimś stopniu przyznają się do współudziału, z pewnością nie czują się odpowiedzialni za nazistowską eksterminację Żydów.

Skąd więc to milczenie?

Kiedy spojrzymy na nie z perspektywy narracji grupowych lub narodowych, zobaczymy się, że w teorii pamięci takie milczenie jest zjawiskiem znanym, które – jak się uważa – niekoniecznie musi być efektem uświadamianych zamierzeń. Jan Assmann charakteryzuje narracje narodowe jako „monoperspektywiczne, etnocentryczne i narcystyczne”[35]. Omer Bartov twierdzi, że „istnieje powszechna, być może naturalna skłonność do rozmyślania o własnym cierpieniu z większą empatią niż o cierpieniu, które dotyka innych”[36]. James Wertsch zauważa: „banałem jest twierdzenie, że na przeszłość własnej grupy patrzymy w sposób tendencyjny”[37].

Wydaje się więc, że pamięć zbiorowa wspólnoty pamięci jest przedsięwzięciem z gruntu egoistycznym. Skoro niemożliwe jest pamiętanie w s z y s t k i e g o, grupy i jednostki pamiętają te fragmenty przeszłości, które uważają za istotne, a tym, co zwykle uważają za istotne, jest to, co jest ważne dla n i c h, co i c h dotyka. O tym właśnie rozmawiają, to ich „dręczy” [*obsess*], to przekazują sobie nawzajem i następnym pokoleniom. Podstawą wszelkiego upamiętnienia, nawet dokonanego wiele pokoleń i wieków później, jest faktyczne, wyobrażone lub zinterpretowane doświadczenie jednostek, które przeżyły upamiętniane wydarzenie; jest doświadczenie, z którym członkowie grupy czują się związani. Iwona Irwin-Zarecka nazywa to „przeszłością przekazaną” [*mediated past*][38]. Skoro ludność Krzesin umieszcza obóz pracy Kreising w niewłaściwym miejscu i wykorzystuje do nadawania sąsiadom „zabawnych” przezwisk[39], to najwidocz-

[35] Jan Assmann, *Culture Memories and National Narratives: With Some Relation to the Case of Georgia* [w:] *White Paper Report Prepared for the Georgian Ministry of Education, 2006,* red. James V. Wertsch i Zurab Karumidze; na podstawie spotkania roboczego: „Negotiating a new national narrative in Georgia”, Rockefeller Foundation Bellagio Conference Center, Bellagio, Włochy, 1–5 VIII 2005 r., cyt. za: James V. Wertsch, *Deep Memory and Narrative Templates: Conservative Forces in Collective Memory* [w:] *Memory and Political Change*, red. Aleida Assmann, Linda Shortt, New York: Palgrave Macmillan, 2012, s. 181.

[36] Omer Bartov, *Erased: Vanishing Traces of Jewish Galicia in Present-Day Ukraine,* Princeton: Princeton University Press, 2007, s. 202 [zob. też artykuł Omera Bartova w tym tomie – przyp. red.].

[37] James V. Wertsch, *Texts of Memory and Texts of History*, „L2 Journal” 2012, nr 4, s. 11.

[38] Irwin-Zarecka, *Frames of Remembrance*…, s. 19.

[39] Nawiązujemy do tego, że mieszkańcy rejonu zwanego „obozem dla Żydów” są przez pozostałych krzesinian nazywani „żydami”. Przezwisko z pewnością nie jest „zabawne”, gdyż jest obraźliwe, nawet jeśli w sposób niezamierzony; jest też możliwe, że przezwisko to jest przynajmniej od czasu do czasu używane jako obelga, ponieważ słowo „Żyd” i jego pochodne są

niej obóz jest marginalną częścią pamięci lokalnej, która została bardzo słabo przekazana przez jednostki będące świadkami jego istnienia.

Znajduje tu zastosowanie wprowadzone przez Jana Assmanna rozróżnienie pamięci „potencjalnej" i „aktualnej": w Krzesinach pamięć o obozie jest „potencjalna"[40] – jest obecna, ale w wymiarze oficjalnym pozostaje uśpiona, lub – używając ponownie terminologii Thomasa Nagela – „nieuznana [*unacknowledged*]"[41]. Natomiast pamięć o akcji i 21 sąsiadach, którzy stracili życie, jest „aktualna" i „uznana".

Przeszłość zapośredniczona przez wspólnoty pamięci – Assmanowska pamięć „aktualna" – jest zatem z zasady przeszłością egoistyczną, automatycznie cenzurowaną i zadufaną w sobie, która zawsze służy egocentrycznym celom, bez względu na to, czy dzieje się to świadomie, czy – jak w wypadku Krzesin – nieświadomie. Najżywsze wspomnienia mieszkańców Krzesin zostały zarezerwowane dla ich własnego cierpienia[42]. (Łatwo zauważyć, że nawet nowsze

---

we współczesnej Polsce używane pejoratywnie nie w odniesieniu do nieznanego Żyda, ale do nielubianego Polaka (zob. Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, Annamaria Orla-Bukowska, *After the Fall: Attitudes towards Jews in Post-1989 Poland*, „Nationalities Papers" 1998, t. 26, nr 2, s. 270).

[40] Jan Assmann, *Collective Memory and Cultural Identity*, „New German Critique", 1995, nr 65, s. 130. Zauważmy ponadto, że w teorii Assmanna istnieje dychotomia między pamięcią kulturową a pamięcią komunikacyjną, przy czym to pierwsze pojęcie odnosi się do wspomnień jako artefaktów kulturowych, pozostających w społeczeństwie po odejściu jednostek, które przeżyły zapamiętane wydarzenie; drugie zaś oznacza wspomnienia o wydarzeniu, które wciąż mogą być przekazywane w bezpośredniej komunikacji między współczesnymi mu osobami i nie zostały jeszcze utrwalone w postaci trwałych znaczników kulturowych tożsamości zbiorowej. (Te pierwsze, w terminologii Irwin-Zareckiej, można nazwać „przeszłością przekazaną"). Assmann omawia „potencjalne" i „aktualne" wspomnienia jako przynależne do kategorii „pamięci k u l t u r o w e j"; badania przeprowadzone w Krzesinach pokazują, że wspomnienia „potencjalne" i „aktualne" mogą też istnieć w „pamięci k o m u n i k a c y j n e j [*communicative memory*]" jako wspomnienia, które się aktywnie przekazywane (aktualne), i te, które są powszechnie powstrzymywane (potencjalne).

[41] Por. przyp. 2.

[42] Na marginesie zauważmy inny interesujący aspekt dynamiki pamięci, który wynika z rozróżnienia grup i jednostek. Możemy powiedzieć, że g r u p a pamięta, ale w rzeczywistości „tragarzami wspomnień" o przeszłości są poszczególne j e d n o s t k i, którym jak dotąd w badaniu pamięci zbiorowej przypisywano drugorzędną rolę. Jednostki są faktycznymi wytwórcami pamięci, która wkracza w ramy kolektywne, to one przekazują wspomnienia swoim współczesnym i następnym pokoleniom; sposób, w jaki opisują [to, co pamiętają], jest zależny od wielu czynników, podlegających ciągłym zmianom (choćby „prezentyzm" Halbwachsa lub sposób rozmijania się pamięci z rzeczywistością, które Daniel L. Schacter wymienił w *The Seven Sins of Memory: How the Mind Forgets and Remembers*, Boston: Houghton Mifflin, 2001). Ponadto ostatnie badania w dziedzinie nauk kognitywnych powiązały pamięć zbiorową z procesami mózgowymi pojedynczego człowieka, co sugeruje, że zrozumienie tego konstruktu będzie być może wymagało większego skupienia się na jednostkach (zob. Alice M. Hoffman, Howard S. Hoffman, *Memory Theory: Personal and Social* [w:] *Handbook of Oral History*, red. Thomas Charlton i in., Lanham, MD: Altamira Press, 2006, s. 275–296). Zbiorowe wspomnienia nie biorą się oczywiście znikąd, nie są wytworem jakiegoś abstrakcyjnego

opracowania dotyczące czasów wojny więcej miejsca poświęcają akcji, opisują ją dokładniej i bardzie emocjonalnie niż obóz pracy Kreising[43]. Dzisiejsza otwartość i powszechnie stosowane odniesienia do obozu i żydowskich więźniów sugerują jednak, że ten konkretny przypadek ogólnego wykluczenia pamięci o Żydach z kręgu oficjalnej, uznanej pamięci nie musi wynikać z tendencji do świadomego uciszenia.

Egocentryzm pamięci, wspominania i upamiętniania idzie w parze z egocentryzmem tożsamości grupowej. Grupy zwykle definiują swój wizerunek w terminach pozytywnych. Jak zauważył Michael Shafir w swojej analizie form antysemityzmu we współczesnej Rumunii, którą da się też z powodzeniem odnieść do Polski: „pamięć nieżydowskich Rumunów […] dąży do odzwierciedlania Andersonowskiej «wspólnoty wyobrażonej», starając się uformować pozytywny obraz przeszłości, do którego nie da się łatwo dopasować ani antysemityzmu, ani rumuńskiego udziału w Zagładzie”[44]. Ta „niepasująca” przeszłość podlega więc często zbiorowemu „wyciszeniu”, „zapomnieniu” lub przynajmniej „pominięciu”. Mówiąc słowami Jamesa Wertscha, „kiedy wspólnota mnemoniczną przyswoi sobie pewien wzorzec narracji, myśl, że może istnieć uprawniona alternatywa, szczególnie alternatywa sugerowana przez ktoś z zewnątrz grupy, zostanie prawdopodobnie odrzucona jako herezja”[45].

Agnieszka Golec de Zavala wprowadziła ostatnio do studiów nad tożsamością zbiorową nowy termin – „kolektywny narcyzm” [*collective narcissism*] – który zdefiniowała jako „emocjonalną inwestycję w nierealistyczne przekonania dotyczące wielkości własnej grupy [*ingroup*]”[46]. Golec de Zavala uznaje „kolek-

---

zbiorowego umysłu, nie są też celowo wytwarzane przez jednostki, powstają gdzieś pośrodku. Osobiste doświadczenie jest więc surowym materiałem, stale przetwarzanym przez jednostki na wspomnienia w ramach własnej tożsamości i tożsamości grupy, z którą – używając innego Halbwachsowskiego terminu – „zsocjalizowały się”. Istotna jest tu predylekcja Jamesa E. Younga do stosowania terminu *collected memory* [pamięć nagromadzona] zamiast *collective memory* [pamięć zbiorowa] i związana tym dyskusja (por. przyp. 48). W kwestii niedostatecznego uwzględnienia roli jednostek w badaniu pamięci zbiorowej zob. też Wulf Kansteiner, *Finding Meaning in Memory: A Methodological Critique of Collective Memory Studies*, „History and Theory” 2002, t. 41, nr 2, s. 179–197, oraz *Memory, Media and Menschen: Where Is the Individual in Collective Memory Studies?*, „Memory Studies” 2010, t. 3, nr 1, s. 3–4.

[43] Por. przyp. 13.

[44] Michael Shafir, *Rotten Apples, Bitter Pears: An Updated Motivational Typology of Romania's Radical Right's Anti-Semitic Postures in Post-Communism*, „Journal for the Study of Religions and Ideologies”, zima 2008, t. 7, nr 21, s. 180.

[45] Wertsch, *Deep Memory and Narrative Templates*…, s. 181–182.

[46] Agnieszka Golec de Zavala i in., *Collective Narcissism and Its Social Consequences,* „Journal of Personality and Social Psychology” 2009, t. 97, nr 6, s. 1074 [zob. też Aleksandra Cichocka, Agnieszka Golec de Zavala, *Kolektywny narcyzm a sprawa polska* [w:] *Wobec obcych. Zagrożenie psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, red. Mirosław Kofta, Michał Bilewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, s. 232–247 – przyp. tłum.]. Do klasycznych badań nad zjawiskiem kolektywnego narcyzmu należą między innymi przeprowadzone przez

tywny narcyzm" za czynnik, który sprzyja wytworzeniu w grupie agresywnej postawy wobec innych grup [*outgroups*]. Choć autorka nie podejmuje tej kwestii, jasne jest, że kolektywny narcyzm danej grupy prowadzi do starcia między jej pamięcią zbiorową a pamięciami zbiorowymi innych grup, szczególnie jeśli grupa uznaje, że poniesiona przez nią ofiara [*victimhood*] jest kwestionowana lub pomniejszana. Można to opisać jako rywalizowanie narracji ofiar [*competition between victimization narratives*], którą Alan S. Rosenbaum trafnie nazywa „rywalizacją w cierpieniu" [*competitive martyrdom*][47]. Rosenbaum słusznie uznaje ten rodzaj rywalizacji za „niestosowny". W Polsce za przykład takiej rywalizacji w cierpieniu należy uznać kontrowersje związane z upamiętnianiem powstania w getcie warszawskim w 1943 r. i wznieconego przez Armię Krajową powstania warszawskiego z 1944 r.[48] Innym przykładem takiej rywalizacji, wychodzącym daleko poza granice Polski, a przy tym uwikłanym w antysemityzm, jest przeciwstawianie sobie Zagłady i Gułagu[49].

Kolejnym przykładem rywalizacji w cierpieniu, choć współcześnie nie należy do kontrowersyjnych, jest kwestia drugiej wojny światowej w polskiej pamięci zbiorowej w Krzesinach (a zapewne również w pozostałych częściach kraju). W Krzesinach sfera wspominania i upamiętniania jest ewidentnie zdominowania przez pamięć zbiorową tamtejszych Polaków. W tym ujęciu lokalna pamięć zbiorowa, nawet jeśli została skonstruowana bez wyraźnej intencji, raczej wskutek pominięcia niż przez aktywne uciszenia, ściera się z pamięcią o Zagładzie, w której Krzesiny – to Kreising, nazistowski obóz pracy stanowiący część obszerniejszej narracji cierpienia i eksterminacji Żydów w Polsce. Polska pamięć, dopominając się o status ofiary [*victimhood claim*], automatycznie angażuje się w rywalizację – martyrologii z Zagładą, w ten sposób, że wyklucza lokalne cierpienia Żydów z oficjalnych *lieux de mémoire* [miejsc pamięci][50]. To „ubieganie

psychologów społecznych Henriego Tajfela i Michaela Billiga ćwiczenia Jane Eliott – niebieskooki/brązowooki, oraz praca Roberta Jaya Liftona poświęcona traumie.

[47] Alan S. Rosenbaum, *Introduction to the First Edition* [w:] *Is the Holocaust Unique? Perspectives on Comparative Genocide*, red. Alan S. Rosenbaum, Boulder: Westview Press, 2001, s. 2. „Rywalizacja w cierpieniu" wiąże się z ogólniejszymi terminami, takimi jak „wojny pamięci" [*memory wars*] (Peeter Tulviste, *Tailoring identities*, „Culture and Psychology" 2011, t. 17, nr 2, s. 217–221) i „mnemoniczny klincz" [*mnemonic standoffs*] (James V. Wertsch, *A clash of deep memories*, „Profession" 2008, nr 1, s. 46–53).

[48] Dobre omówienie tej problematyki znajduje się w: James E. Young, *The Texture of Memory: Holocaust Memorials and Meaning*, New Haven: Yale University Press, 1993, rozdz. 6.

[49] Shafir, Rotten Apples, *Bitter Pears*…, s. 171. Michael Shafir przedstawia jasny i zwięzły opis tego przypadku, określając go jako rywalizację „kto kogo bardziej skrzywdził: lokalni prześladowcy albo nawet bierni świadkowie [*bystanders*] Zagłady czy Żydzi, którzy rzekomo stworzyli Gułag lub odnieśli z jego istnienia korzyść".

[50] Zob. Pierre Nora, *Rethinking France = Les lieux de mémoire*, Chicago: Chicago University Press, 2001. W Krzesinach miejscami pamięci [*lieux de mémoire*] są tablice pamiątkowe, a także materiały stworzone przez lokalnych historyków amatorów i organizacje, jak również lokalne „zasoby archiwalne", przekazywane ustnie i pisane. Sąsiedztwo „obozu dla Żydów"

się o palmę pierwszeństwa w męczeństwie" pociąga za sobą nie tyle negowanie pamięci o Zagładzie, ile wysuwa odwieczną pretensję „my też cierpieliśmy okrutnie". Prawdziwość tego twierdzenia nie jest kwestionowana, ale to, jak się wydaje, nie wystarcza do wyrównanego upamiętnienia.

Wnioski

Kondycja pamięci i upamiętniania w Krzesinach ujawnia kilka czynników opisanych przez badaczy pamięci. Kwestie te wykraczają poza historię stosunków polsko-żydowskich i cierpienia Polaków i Żydów. Odzwierciedlają one ogólniejsze tendencje przejawiane przez wspólnoty mnemoniczne w trakcie formowania pamięci zbiorowej. Społeczność Krzesin upamiętniła nazistowską akcję zastraszania, która trwała jedną noc, oraz 21 okolicznych mieszkańców, którzy zginęli w czasie wojny, oraz odległe obozy, gdzie niektórych z nich przetrzymywano. Nie okazała jednak urzędowego [*official*] zainteresowania ciężkim obozem pracy ani setkami Żydów pogrzebanych na miejscowym cmentarzu i na pobliskich polach. Mimo to obóz i męczeństwo Żydów są wciąż obecne we współczesnym życiu dzielnicy. Takie zjawisko, kiedy „praca pamięci"[51] nie została wykonana, a mimo to pamięć trwa w stanie „potencjalności" [*state of potentiality*][52], nazywamy „zbiorowym pomijaniem" – zaniedbaniem pewnej części pamiętanej przeszłości, do którego dochodzi bez wyraźnej intencji ze strony wspólnoty mnemonicznej. Jak zauważa James Wertsch, często uważa się, że uprzedzenie egocentryczne [*bias of self-centeredness*] wpływa na proces kształtowania pamięci zbiorowej w sposób świadomy i wyrachowany, że członkowie wspólnoty mnemonicznej rozumieją je i nim sterują. Tymczasem uprzedzenie to „często oddziałuje dużo subtelniej, a tym samym dużo silniej, niżby to wynikało z celów egoistycznych […], kształtuje pamięć zbiorową za pomocą całkiem nieuświadamianych [*non-conscious*] metod i z tego powodu stanowi dużo trudniejszą do pokonania przeszkodę" między pamięcią a historią (nawet jeśli ta druga może być jasno wywiedziona z pierwszej) [53]. Wyniki naszych badań w Krzesinach i pojęcie zbiorowego pomijania są zgodne z tą koncepcją. Prawdą jest, że do sytuacji w Krzesinach można zastosować także pojęcia „zapominanie automatyczne" i „zapominanie selektywne" Aleidy Assmann. Naszym zdaniem, jednak w tym konkretnym kontekście, kiedy pamięć o obozie i o cierpieniu Żydów jest wciąż obecna we współczesnym życiu społecznym i w fizycznej przestrzeni Krzesin,

i opowieści o ciałach Żydów spoczywających pod pobliską drogą mogą stanowić dodatkowe przykłady miejsc pamięci, te jednak nie mają instytucjonalnego umocowania, a zatem wymagają dodatkowej problematyzacji.

[51] Young, *The Texture of Memory*…, s. 15. Zdaniem Younga, zamiast po prostu upamiętniać, powinniśmy prowadzić „pracę pamięci"– stale powracać pamięcią, na nowo przedstawiać sobie i reinterpretować naszą przeszłość, naszą pamięć i nasze pomniki.

[52] Por. przyp. 40.

[53] Wertsch, *Texts of Memory*…, s. 11.

termin „pomijanie" będzie bardziej adekwatny niż „zapominanie". Nie twierdzimy rzecz jasna, że z rozważań na temat dynamiki pamięci w Krzesinach można w ogóle wykluczyć kwestię antysemityzmu[54], ani też że schemat wykorzystujący pojęcie „pomijanie" da się automatycznie zastosować do innych społeczności lokalnych w Polsce. Przeciwnie, inne badania nad wybiórczym upamiętnianiem w Polsce mogłyby zapewne doprowadzić do odmiennych wniosków. Każdy przypadek luki lub milczenia, jaki pojawia się w pamięci zbiorowej wspólnoty mnemonicznej, zasługuje na oddzielne rozpatrzenie. Niemniej uważamy, że pojęcie „zbiorowe pomijanie" powinno zostać włączone do terminologii wykorzystywanej w przyszłych próbach rozwikłania dynamiki pamięci zbiorowej.

Zbiorowe pomijanie może być naturalną konsekwencją etnocentrycznego egoizmu i poczucia własnej ważności, które pojawiają się w narracji grup – zarówno narodowych, jak i innych – i zwykle nadają ramy [*frame*] pamięci zbiorowej oraz powodują, że poszczególne części pamiętanej przeszłości są z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem „przekazywane" [*mediated*] i aktywnie zapamiętywane. W celu potwierdzenia swojej współczesnej, pozytywnie zdefiniowanej tożsamości wspólnoty są skłonne do budowania pozytywnych narracji własnej przeszłości, obsadzając się przy tym w roli bohaterów albo ofiar (lub, co to się często zdarza, w obu jednocześnie). Tendencję tę odzwierciedla ukuty niedawno termin „kolektywny narcyzm", określający grupową skłonność do przydawania sobie świetności [*self-aggrandizing attitudes*], co z kolei sprzyja rodzeniu się konfliktów między grupami. Naturalnie takie postawy prowadzą zarówno do kolizji dzisiejszych tożsamości grup, jak i leżących u ich podstaw narracji o przeszłości, dając pożywkę takim zjawiskom jak rywalizacja w martyrologii. Sytuację w Krzesinach, która ujmuje historię drugiej wojny światowej w tej okolicy wyłącznie w ramach polskiego cierpienia, można zatem traktować jako przykład rywalizacji o status ofiary [*competitive victimization claim*] z pamięcią i historią nazistowskiego unicestwienia Żydów.

Czy da się temu zaradzić? Być może pewne światło na tę kwestię rzuci przykład z zakresu upamiętniania Zagłady. Choć upamiętnianie Zagłady jest w zasadzie uznawane za wyważone i nie wywołuje kontrowersji, kwestia eksterminacji europejskiej populacji Romów była przez długi czas wzmiankowana jedynie pobieżnie i traktowana marginalnie, mimo że naziści realizowali plan unicestwienia Romów z taką samą determinacją, z jaką wcielali w życie plan unicestwienia Żydów. Czy i tego nie można by określić terminem zbiorowego pomijania? Obecnie ten deficyt został w większości zlikwidowany, potwierdzając tym samym, że e m p a t i a jest kluczową siłą adaptacyjną w dążeniu do wyważonego upamiętniania[55], że stanowi ona konieczny krok w kierunku pohamowania tendencji do zbiorowego pomijania, zbiorowego zapominania i rywalizacji w cierpieniu.

[54] Interesujące byłoby zbadanie wyłącznie motywacji osób odpowiedzialnych za tablice pamiątkowe z 1945 i 1975 r.

[55] Irwin-Zarecka, *Frames of Remembrance*…, s. 98.

Jest to bardzo pouczające dla dynamiki pamięci w Krzesinach. Środowiska opiniotwórcze i politycy powinni wzywać do wyważonego upamiętniania. Z pewnością jest to możliwe. Nowa tablica pamiątkowa oznaczająca miejsce, gdzie znajdował się obóz pracy, mogłaby wyraźniej uświadomić miejscowym Polakom skalę żydowskiego cierpienia w ich okolicy, jak również dokonać przesunięć w obszarze ich pamięci, zmieniając „potencjalność" na „aktualność", a „wiedzę" w „uznanie".

W Polsce coraz częściej dochodzi do upamiętniania Zagłady i sytuacja w Krzesinach też zapewne ulegnie zmianie. Jak jednak słusznie zauważyła Irwin-Zarecka, „ilościowo większa obecność historycznych znaczników nie przekłada się na jakościowy wzrost zrozumienia historycznego"[56]. Wciąż nie znamy odpowiedzi na pytanie, czy po zobaczeniu przyszłej nowej tablicy pamiątkowej i uznaniu skali żydowskiego cierpienia w tej okolicy Polacy z Krzesin przestaną postrzegać w Żydów jako Innych. Czy antysemityzm odcisnął na polskiej kulturze nieusuwalny ślad, czy też można go przezwyciężyć? Czy można zasadnie oczekiwać, że homogeniczne społeczności będą systematycznie upamiętniały cierpienia innych grup? Czy przykłady takiego upamiętniania nie należą raczej do wyjątków? Czy nawet w takiej sytuacji, z jaką mamy do czynienia w Krzesinach, gdzie okrutny obóz pracy został pominięty na rzecz upamiętnienia pomniejszego aktu nazistowskiego terroru, wolno nam krytykować wspólnoty pamięci za to, że nie upamiętniły Innych i ich przeszłości?

Po wojnie ocalali Żydzi z zasady przecinali więzi z Polską i zabierali ze sobą swoje wspomnienia; w swoich nowych domach pamiętali o Polsce na swój własny sposób, natomiast nie uczestniczyli w podejmowanych w Polsce wysiłkach upamiętniania i na pozór o nie nie dbali. Ale przynajmniej jeden ocalały, dawny więzień Gutenbrunn[57], Kreising i innych obozów, mówi coś innego, mówi z troską i jest rozczarowany milczeniem i ignorancją:

> Nie mogłem się rozeznać w tych obozach! […] Co jest dzisiaj w tym miejscu, gdzie był Guttenbrum w Poznaniu? Jakie domy, jakie miasto? Ja nic nie pamiętam z tego miasta. Druty, esesów, psy esesmańskie, *Jude Hunde, los! Los!* – to tak, ale gdzie jest teraz ten stadion, gdzie nas na gołej ziemi kładli bez jedzenia? W tym miejscu chyba są teraz bloki, sześciopiętrowe. Mówi się tak – bloki? Jak robiłem te zdjęcia, to poprosiłem chłopaka, żeby mnie cyknął między tymi blokami. On nic nie wiedział, ten student, o Żydach, co tu poginęli…[58]

[56] *Ibidem*, s. 109.

[57] Posen-Gutenbrunn – obóz pracy przymusowej dla Żydów na terenie browaru Gutenbrunn we wsi Kobylepole (obecnie dzielnica Poznania) – przyp. red.

[58] Dawid Józefowicz, cyt. za: Ryszard Wójcik, *Powrót Dawida*, Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji, 1989, s. 67–68.

Słowa kluczowe
Krzesiny/Kreising, akcja krzesińska, obóz pracy przymusowej, więźniowie żydowscy, wspólnota pamięci, rywalizacja w cierpieniu, zbiorowe pomijanie, *lieux de mémoire*, pamięć zbiorowa, zapominanie

Abstract
The area around Krzesiny, located near the city of Poznań, Poland, witnessed several dark events during World War II: Germans oppressed the local population, culminating in a terrorizing action dubbed "akcja krzesińska;" also, a forced labor camp, named "Kreising," was built near the township, housing mainly Jews. After the war, the suffering in Krzesiny was remembered, but selectively – "akcja" and other forms of Polish suffering were commemorated, while the camp was not. By exploring the "lieux de mémoire" in Krzesiny – dynamics of memory in a small township in Poland – this paper uses localized research to address the issue of gaps in collective memory and commemoration.

We briefly look at the relevant history, Polish memory regarding wartime events in Krzesiny, and the postwar dynamics of collective memory. Discussing the latter, we identify a new phenomenon at work, one which we dub "collective disregard" – group neglect of the past of the "Other" that occurs *without clear intent*. We argue that "collective disregard" is an issue that naturally occurs in the dynamics of memory. By making a deliberate investment in balanced remembrance and commemoration, societies can counter the tendencies of "disregard" and curb the controversies of competitive victimization claims, also called "competitive martyrdom".

Key words
Krzesiny/Kreising, Krzesiny Action (*akcja krzesińska*), forced labor camp, Jewish prisons, mnemonic community, competitive martyrdom, collective disregard, *lieux de mémoire*, collective memory, forgetting